Nr 83. We Lwowie Niedziela dnia 12. Kwietnia 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.—miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki: we Wiedniu. Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 11. kwietnia.

Obrady wspólnej konferencji ministrów austrjackich i węgierskich, które się odbyły w Wiedniu w początkach bieżącego tygodnia, rozstrzygnęły ostatecznie los noweli cłowej. W wyniku tych obrad bowiem okazało się, iż Rząd węgierski nie ma bynajmniej powodu obstawać przy żądaniu natychmiastowego poddania noweli pod obrady ciał ustawodawczych, a jakkolwiek minister prezydent Tisza miał podobno oświadczyć, że nie może się wiązać stanowczo, lecz musi zasięgnąć przyzwolenia reszty swoich kolegów, nie ulega wątpliwości, że jego wpływy zapewnią mu to przyzwolenie, że jego słowo jest w tym razie równoznaczącem z oświadczeniem całego gabinetu węgierskiego. Sesji dodatkowej zatem nie będzie, a nowelę cłową, za „odroczoną“ do jesieni uważać należy.

Czy tylko odroczoną? Czy też jej czasem nie grozi los wspólny wielu innym przedłożeniom rządowym, które wniesiono ze stanowczą zapowiedzią, iż muszą być załatwiane, a które następnie najprostszą drogą poszły do kosza? Rzeczywiście ostatnie to przypuszczenie staje się więcej niż prawdopodobnem, jeżeli się zważy niektóre okoliczności, towarzyszące powstaniu projektu reformy cłowej, jeżeli prócz tego zwróci się uwagę na pewne słówka, które padły w tym przedmiocie w ostatnich czasach z tej i tamtej strony Litawy. A nadewszystko już z góry trudno przypuścić, że Rząd węgierski tak łatwo zgodziłby się na odroczenie noweli, które w obec silnej agitacji przeciw niej podniesionej, w danym razie znaczy tyle, co jej upadek, gdyby nie to, że bardzo ważne polityczne i ekonomiczne powody w ogóle zagrażają jej egzystencji. Przynajmniej nie przywykliśmy do tego, ażeby Rząd ten tak łatwo odstępywał od swoich życzeń, gdyby jego interes wyraźnie tego nie wymagał. Jeżeli przeto nie obstaje przy załatwieniu noweli, to chyba dlatego, że uważa ją w ogóle za zbyteczną i niepotrzebną, albo — co gorsza — że obawia się zgubnych jej następstw.

W motywach, dołączonych do projektu wniesionego w Sejmie węgierskim, reforma cłowa nazwaną została wyraźnie środkiem retorsyjnym przeciwko cłom niemieckim i francuskim; austrjacki minister handlu nazwał cła, które wprowadzić zamierzał, kompenzacyjnemi. W ogóle z energią w naszych stosunkach bardzo niezwykłą przystąpiono do tej reformy, być może nawet że z energją zanadto wielką i że w wielu kierunkach przesadzono w zastosowaniu systemu ochronnego. Silna ta akcja musiała wywołać tem silniejszą reakcję nietylko ze strony państw mniejszych, jak Rumunja i Serbja, ale co najważniejsza ze strony potężnego sąsiada z zachodu. Ks. Bismark dość wyraźnie objawił swe niezadowolenie ze środków, których się chwyta Austrja celem obrony przeciw jego własnej polityce, dając do zrozumienia, że środki te zachwiać mogą przyjaznym stosunkiem państw obydwu! Czyż więc nie jest rzeczą prawdopodobną, że tej reakcji, tych groźb ulękły się rządy austro-węgierskie i w nadmiarze uprzejmości sąsiedzkiej cofają pocichu krok, który zaledwie w połowie uczyniły?

Takie wrażenie robi w samej rzeczy postanowienie wspólnej konferencji ministrów i słuszność zdają się mieć ci, którzy twierdzą, że odroczenie noweli uważać należy rzeczywiście za jej upadek. Wprawdzie cokolwiek inaczej każą się domyślać głosy półurzędowe, ilustrujące to postanowienie, w tym razie jednak trudno się zgodzić na ich rozumowanie. Powołują się one na to, że Niemcy nie wprowadziły jeszcze ceł nowych, że odnośny projekt musi jeszcze przejść przez trzecie czytanie w Rajchstagu, że i we Francji cła nowe napotykają na silne trudności i t. d. Wszystko to argumenta stare, znane i powtórzone już nieraz, lecz żaden z nich krytyki nie wytrzyma.

Któż bowiem zaręczy, iż to, że wszystkie te trudności nie dadzą się wkrótce usunąć, i któż nas zapewni, że właśnie teraz, kiedy Austrja odkłada reformę cłową „do jesieni“,—ks. Bismarck umyślnie nie postara się o jaknajrychlejsze usunięcie tych trudności. Czyż wtedy Austrja nieznajdzie się rzeczywiście w położeniu „bezradnem“, jak powiedział br. Pino, uzasadniając potrzebę szybkiego załatwienia noweli cłowej?

Trudno przypuścić, ażeby Rząd jeden i drugi nie widział tych niebezpieczeństw, lub ażeby widząc je nic sobie z nich nie robił. Dwóch więc tylko rzeczy domyślać się można: albo że Rząd austrjacki obawiał się poprostu zwołania sesji dodatkowej, ażeby się nie narazić na jakie nowe nieprzyjemności i pomimo niebezpieczeństw powyższych, wolał odroczyć nowelę, albo że nowela ta stanowczo na zagładę jest przeznaczoną. Które z tych przypuszczeń jest prawdziwem, okaże niedaleka przyszłość.

Jak się dowiadujemy, Stolica apostolska i Rząd zgodziły się już na nominację ks. Juljana Puzynę, kanonika przemyskiego, biskupem sufraganem i koadjutorem *cum jure succedendi* rzym. kat. arcybiskupa lwowskiego. Jakkolwiek nic nie mamy przeciwko osobie ks. Puzyny, musimy wyrazić ubolewanie, iż to stanowisko nie dostało się ks. prałatowi-scholastykowi dr. Zabłockemu, który znany jest powszechnie z gorliwości kapłańskiej i obywatelskiej, i któremu przedewszystkiem należało się zostać biskupem-sufraganem, a nie kanonikowi z obcej dyecezji. O ile wiemy, ks. arcybiskup Morawski był przeciwny wyborowi ks. Puzyny, lecz musiał się ostatecznie zgodzić z wolą Stolicy apostolskiej i Rządu.

Wydział krajowy uchwalił na wczorajszej sesji udzielić włościanom powiatu Podhajeckiego tytułem bezprocentowej pożyczki na zasiewy jare kwotę 1700 złr.

Sprawa podwyższenia płac nauczycieli na podstawie wyników konskrypcji, weszła na dobrą drogę. Minister wyznań i oświaty zatwierdził orzeczenie Rady szkolnej kraj., na mocy którego w gminach, w których spis z r. 1880 wykazał wyższą liczbę mieszkańców i któreby miały przejść do wyższej kategorji płac, należy zarządzić podwyższenie płac od czerwca r. 1885, jako od daty, w której upłynie dziesięć lat od wejścia w życie noweli z d. 6. marca 1875 r.. (D. u. k. nr. 32).

P. minister oświaty wystosował do Rady szkolnej kraj. rozporządzenie stanowiące, że gminom nie przysłuża prawo przyznawania ulg pod względem uczęszczania do prywatnych szkół ludowych, mających charakter szkół publicznych. Prawo to mają tylko fundatorowie szkół prywatnych, o przyznawanych jednak przez nich ulgach co do uczęszczania powinne być zawiadomione krajowe władze szkolne.

Korespondencje.

Wiedeń 9. kwietnia.

(*Złudzenia. Radość z powodu „wyjaśnionej sytuacji“*).

(R.) Do ostatniej jeszcze chwili łudziliśmy się nadzieją, że Rząd austrjacki, jeżeli już nie sam z własnego popędu, to przynajmniej pod wpływem Rządu węgierskiego, zdecyduje się na zwołanie bodaj króciutkiej sesji dodatkowej po świętach. Do grzechu tego — grzechem bowiem są w polityce złudzenia wszelkie — tem łatwiej przyznać się nam przychodzi, że przyczyną jego było pochlebne (naszem zdaniem) przypuszczenie dla Rządu, jakoby mu sprawa regulacji rzek kraju naszego tak dalece na sercu leżała, iż gotów byłby dla niej nawet ponieść tak wielką ofiarę, jak zwołanie Izby poselskiej na tydzień! Nie czynimy też sobie bynajmniej wyrzutu z grzechu tego, a konstatujemy tylko z prawdziwą przykrością, że do całego szeregu zawodów i rozczarowań, które krajowi naszemu przyniosła sesja ostatnia, przybył jeszcze jeden, tem boleśniejszy, że sprowadzony poniekąd za wolą tych, w których ręku dobro kraju przedewszystkiem spoczywa, a którzy dziwnem swem postępowaniem wniosek Zeithammera na upadek narazili. W żaden bowiem sposób zaprzeczyć się to nie da — cośmy zresztą już tyle razy powtórzyli, powtarzamy dziś i przy każdej sposobności powtarzać przyrzekamy,—że nietylko wniosek p. Zeithammera, lecz cały rządowy projekt regulacji rzek galicyjskich byłby był przeszedł, gdyby było komu postarać się o to, ażeby stanął na porządku obrad Izby przed uchwaleniem ugody z koleją Północną. Doświadczenia parlamentarne z ubiegłych lat sześciu przemawiają za tem twierdzeniem lepiej, niż najsilniejsze argumenta. Kto z tych doświadczeń korzystać nie chciał, ten niech obecnie odpowie przed krajem. Przyjdzie czas i na to.

Tymczasem nic nam nie pozostaje dziś uczynić innego, jak chyba pocieszyć się utartym frazesem o „wyjaśnionej sytuacji.“ Rzeczywiście sytuacja wyjaśniła się: ci co pojechali do cieplejszych krajów, nie będą potrzebowali fatygować się powrotem do Wiednia; ci co orzą pola pod owies i rzepak, nie potrzebują zdawać swoich fornalek na łaskę ekonomów; kto lubi wiosnę, ten się nią do woli zachwycać może w domu; kto myśliwy, ten tuzinami słonki strzelać może — bo projekt noweli cłowej odroczony *ad calendas graecas*, bo sesji nie będzie, bo oto nad pol tyką głowy sobie łamać już nie trzeba! O dzięki, dzięki wspólnej konferencji ministrów, która orzekła, że obrady nad nowelą „byłyby nie na czasie!“ Oby nam tylko zbliżające się czasy wylewów letnich nie przypomniały znowu, że oprócz słonek, owsa i rzepaku, są jeszcze inne rzeczy na świecie, o których pomyśleć czasami należy, chociażby nawet przyjemniej było polować na słonki, niż pracować np. w komisji regulacyjnej i chociażby jeszcze pewniejszą było rzeczą, niż jest — że korzec rzepaku wart więcej, niż np. wniosek Zeithammera.

Proszę mi nie brać za złe, że piszę tak, jak gdyby to się tyczyć miało tylko rolników i myśliwych. Rolnictwu oddaje się większa część naszych posłów, a *Czas* pisał przecie, że sesji dodatkowej Rząd dla tego nie zwoła, ponieważ obawia się, że posłowie polscy nie przyjadą. Prawdopodobnie też posłowie polscy najbardziej cieszyć się będą, że im dodatkowa sesja spokoju nie zamąci...

Koniec końców sytuacja wyjaśniła się do niepoznania. Za jaki tydzień, a najdalej za dni dziesięć ukończy także Izba panów czynności swoje, a nawet uroczystemu zamknięciu parlamentu nic już stać nie będzie na przeszkodzie. Ugoda z koleją Północną, przyjęta w kolejowej komisji tej Izby, pewnie już w środę znajdzie się na plenum, potem jeszcze parę posiedzeń, a najdalej 18. b. m. będzie po wszystkiemu.

W parę dni później, — zapewne 20. b. m. — zgromadzą się członkowie obu Izb parlamentu dla wysłuchania mowy tronowej i sześciolecie będzie skończonem.

Nowe wybory dadzą niedługo czekać na siebie. Przypuszczają ogólnie, że już w pierwszej połowie czerwca będą rozpisane.

ZIEMIE POLSKIE.

W petersburskim *Kraju* znajdujemy następującą wiadomość, której znaczenia nie mamy potrzeby tłumaczyć: W wileńskiej koresnondencji petersb. miesięcznika *„Russkij Narodnyj Ucziteľ“*, wydawanego z upoważnienia szkolnego komitetu min. oświaty, czytamy: „Począwszy od 13. stycznia r. b. w jednem z tutejszych gimnazjów odbywają się *„woskresnyja narodnyja cztienija“* (niedzielne odczyty ludowe) z obrazami niknącemi, w celu obznajomienia tutejszego narodu z życiem rosyjskiem i zruszczenia tegoż narodu. Na pierwszej prelekcji zebrali się głównie dygnitarze urzędowi: jenerał-gubernator Kochanów, gubernator Żemczużnikow, kurator okręgu naukowego Siergiejewskij, pomocnik jego Kuhn, dowódca wojsk Nikitin, wiele osób z prawosławnego duchowieństwa i miejscowej arystokracji i t. d. Wejście było bezpłatne, za biletami. Pierwsze prelekcje z obrazami niknącemi poświęcone były wymownym momentom z dziejów starożytnej Rusi. Dla gimnazistów i realistów (?), których w Wilnie jest do 2,000, będą urządzane osobne odczyty, na które żadne osoby postronne nie będą dopuszczone. Na odczyty te należy zwrócić szczególną uwagę, ponieważ mogą się one skutecznie przyczynić do rusyfikacji tutejszego polsko-litewskiego kraju.“

Do *Rusk. Kurjera* donoszą z Homla w gub. Mohylewskiej, że na stacji tej wyjechało temi dniami 756 rodzin włościańskich, udających się na brzegi Amuru szukać lepszej doli. Emigranci porzucali strony rodzinne z płaczem i boleścią. Widocznie wygnani przez nędzę, obecnie tak wielką w gubernji mohylewskiej, że w wielu miejscowościach włościanie żywią się chlebem, pieczonym na połowę z mchem.

Korespondent podolski *Rusk. Kurjera* donosi, że nowe przepisy z 27. grudnia w wysokim stopniu podminowały kredyt dzierżawców, którzy obecnie nie są wstanie dostać za najwyższy nawet procent pieniędzy na prowadzenie gospodarki i en masse widzą się zmuszeni przystąpić do likwidacji swych interesów, t. j. do wyprzedaży inwentarza, narzędzi rolniczych itp. Że jednak popytu na to wszystko nie ma żadnego, więc likwidacja taka grozi literalnie ruiną dzierżawców i bardzo dotkliwie da się uczuć w kołach właścicieli ziemskich, którzy nie są w stanie na nowo ziemi swej wydzierżawić, już to dla braku dzierżawców, już znów dla tego, że rejenci, zbici z tropu niejasnością niektórych artykułów ukazu, nowych umów dzierżawnych spisywać nie chcą.

W listach z Polesia drukowanych w *Wołyni* utrzymuje jakiś z Syberji nowoprzybyły Rosjanin, że Polesie, to prawdziwa pod wielu względami tajga sybirska i kończy swój pierwszy list następującym przypiskiem do swego przyjaciela Sybiraka: Pisz do mnie na imie Jeho Wysokobłahorodja Iwana Iwanowicza Łabataho. On bo, widzisz, służy w policji, i tylko w ten sposób można mieć nadzieję, że część korespondencji dojdzie do należnego miejsca. Wiele osób tak u nas postępuje, zwłaszcza zaś prenumerując dzienniki, lub inne czasopisma, bo inaczej pisma gubią się często w drodze“.

Rolnictwo w Skandynawji.

Kurjer Warszawski otrzymuje korespondencję z Chrystjanji, którą powtarzamy tu w interesie gospodarzy naszych.

O ile Danja — pisze korespondent rzeczonego pisma — starała się zmniejszyć produkcję zboża i zastąpić ją produkcją nabiału i mięsa, o tyle Norwegja aż do roku mniej więcej 1860 czyniła wszelkie zabiegi, aby podnieść produkcję zboża.

Przyczyną tego był wzgląd na wyjątkowe położenie, w jakiem znajdował się ten kraj, mogący w danym razie mieć odjętą dostawę zboża, coby go skazywało na głód. Tak było w r. 1814, za czasów gdy komunikacje parowe, lądowe i wodne zaczynały dopiero przychodzić na świat, gdy drogi były złe i niedostępne, a skutkiem tego zboże sprowadzane z zagranicy, w każdym razie nadzwyczaj drogie, z powodu wojny zupełnie dochodzić przestało. Od strony lądu Swedzi uderzyli na Norwegję, a jednocześnie związani z nimi traktatem Anglicy blokowali całe wybrzeża norwegskie. W owym czasie mieszkańcy tutejsi skazani byli na śmierć głodową. Żywiono się tylko rybami, a chleb wypiekano z mąki nawpół ze słomą, albo z trocinami pomięszanej, co spowodowało rozliczne choroby, a następnie wielką śmiertelność.

W tej to epoce, pragnąc kraj zabezpieczyć od przejść podobnych, rolnicy norwegscy, zachęcani i wspierani przez Sejm krajowy, czynili wszystko co było możliwem, nie szczędząc ani nakładów ani pracy, aby podnieść produkcję zboża.

Wszelkie jednak zabiegi w tym kierunku okazały się daremnemi. Nic tu nie pomogło ani postępowe gospodarstwo, ani ulepszone porządki i maszyny rolnicze, gdyż klimat zimny i zmienny, na który żadna sztuka poradzić nie może, niszczył zazwyczaj w jednej chwili najpiękniejsze widoki obfitego zbioru. Zdarza się tu bowiem bardzo często, że jedno lato bywa bardzo mokre a drugie bardzo suche, zaś kiedy lato jest normalne i ani jedno ani drugie nie zagraża, wówczas jeszcze jedna noc zimna, w czasie kiedy zboże zaczyna kwitnąć lub dostaje mleka, niweczy całe zbiory i zrozpaczony rolnik za pracę swoją i nakłady otrzymuje słomę zamiast ziarna.

Aby uniknąć ruiny, jaka niezawodnie z czasem spotkałaby tutejszych rolników, gdyby uparcie trzymali się tego systemu gospodarki, postanowili oni zamienić gospodarstwo zbożowe na przemysłowo-pastewne. Na razie nie było do tego pod ręką ludzi fachowych, postąpiono sobie zatem bardzo praktycznie i sprowadzono zdolnych agronomów z Danji, po jednym do każdej gubernji, czyli jak tu nazywają *amtu*. Obowiązkiem tych instruktorów agronomicznych było po uczać bezpłatnie rolników o wszystkiem co się tyczy uprawy roślin, za co pobierali wynagrodzenie ze skarbu państwa.

Jednocześnie założono w kilkunastu najżyźniejszych miejscowościach Norwegji mleczarnie akcyjne i na zarządców do fabrykacji masła i sera zapisano kilkunastu majstów ze Szwajcarji. Oni to wyuczyli setki zdolnych majstrów krajowych i im dziś zawdzięcza Norwegja swój olbrzymi przemysł mleczny, który zamożność rolników podwoił.

Zaczęło się to na kilka lat przed ową epoką, kiedy piszący list niniejszy, mniej więcej 20 lat temu, osiedlił się w tym kraju i kiedy dziś myślą cofnie się w owe czasy, gdy porówna dawniejsze gospodarstwa i dawniejszy byt rolników ze stanem obecnym, to doprawdy oczom swoim własnym wierzyć nie chce, żeby tak wielka zmiana na lepsze w tak krótkim czasie nastąpić mogła.

Kiedy dawniej konie krajowe były małe i zabiedzone, obecnie przez troskliwe pielęgnowanie wyrosły, wyładniały, tłuste jak wałki, mają wielki odbyt w Szwecji i Anglji i są płacone po wysokich cenach.

Podobnież rasa bydła krajowego, które dawniej było biedne i zagłodzone, obecnie równać się może pod względem piękności i mleczności z najlepszemi rasami zagranicznemi, czego mamy najlepszy dotykalny dowód, bo teraz każda gmina posiada większą lub mniejszą mleczarnię. W wielu miejscach żyźniejszych pobudowano wielkie gmachy, które wyglądają jak u nas cukrownie; są to mleczarnie, w których przetwór nabiału odbywa się maszynami za pomocą pary.

Handel mlekiem stał się teraz tak popularnym, że jest dostępny dla najbiedniejszej klasy ludności. Mleczywo sprzedaje się w tysiącznych, na ten cel urządzonych sklepach, co daje sposobność do zarobku wielkiej liczbie ludzi, szczególniej kobiet. Przemysł mleczny jest dziś najpiękniejszą ozdobą gospodarstwa rolnego i przyniósł krajowi większe korzyści niż nam cukrownie, powołał bowiem do pracy cały ogół, przez co wpłynął na zamożność ogólną; gdy w przemyśle cukrowniczym mogą brać udział tylko większe gospodarstwa i to takie, które posiadają rolę odpowiednią pod buraki. Nadto przemysł mleczny —jak to już wykazaliśmy w poprzednim liście— nie naraża tak dalece rolników na przesilenia i ryzyko jak przemysł cukrowy i nie wymaga nawet setnej części tego nakładu, jakiego wymagają cukrownie.

W ostatnich czasach fabrykacja cukru w naszym kraju podniosła się bardzo wysoko i pewna część rolników naszych znakomite z niej ciągnęła korzyści, nie przewidując nawet, żeby ta złotodajna gałąź gospodarstwa popsuć się kiedyś mogła. Obecne przesilenie cukrowne już niejednemu dało się we znaki, pocieszają się jednak interesowani tem, że zmiana na lepsze wkrótce nastąpi. I my tu także jesteśmy tego zdania i mamy to przekonanie, iż przemysł cukrowniczy ma wielką przyszłość przed sobą, gdyż im więcej oświata i dobrobyt wśród ludów podnosić się będzie, tem większy odbyt musi mieć cukier. Ostrożność jednak nie zawadzi i nie należy tego przemysłu za bardzo eksploatować, gdyż przemysł ten, wymagający wielkich kapitałów, bywa także narażonym na wielkie straty.

Powszechnie utrzymują, że obecne przesilenie cukrowe, podobnież jak i zbożowe, nastąpiło z powodu konkurencji zagranicznej i przewyższającej potrzebę produkcji. Prawda, że tak jest, ale nikt nie zwraca uwagi na to, iż nadprodukcja nastąpiła w skutek pomyślnych urodzajów kilku lat ostatnich. Teraz jest z tem jeszcze półbiedy i choć cukier jest tani, to w każdym razie ponieważ towaru tego jest ilość wielka, straty dla fabrykantów nie mogą być tak dotkliwe. Cóż się jednak stanie z przemysłem cukrowym, co poczną rolnicy, których głównem źródłem dochodów są buraki, w razie jeżeli się wydarzy kilka kolejnych lat nieurodzajnych? A czy podobny wypadek nie może nastąpić?...

Kończąc list niniejszy, jaknajusilniej zalecamy rolnikom naszym, w interesie ich własnym i dla dobra kraju, aby urządzili swoje gospodarstwa na wzór Danji i Norwegji. Sposoby, za pomocą których uczynić to można, są tak praktyczne, proste i niekosztowne, a rezultaty otrzymane w krajach skandynawskich tak wymownie przemawiają za niemi, że powinnoby to rolników naszych zająć i do naśladowania pobudzić.

W poprzednim liście radziliśmy, aby kilku praktycznych ziemian i przemysłowców udało się do Danji dla obeznania się z produkcją nabiału i mięsa; teraz dodajemy, iż koniecznem także będzie sprowadzenie z zagranicy na początek kilku fachowych majstrów do prowadzenia mle-

---

302

Kronika lwowska.

(*Niezdarność angielskich mężów stanu. Polemika „Przeglądu“ z „Kurjerem.“ Cnoty nie spali ogień nie zabierze woda. Telefony we Lwowie. Stopnie akademickie prawdziwe i uzurpowane.*)

Już kilkakrotnie zwracałem na tem miejscu uwagę Rządu angielskiego na to, że jasnego wyobrażenia o stosunkach jeograficznych, etnograficznych, klimatycznych itd., środkowej Azji, o celach i środkach polityki rosyjskiej w tamtych stronach, o zamiarach i ukrytych myślach Emira Abdurrahmana, jakoteż nakoniec o zasobach i przygotowaniach rywalizujących z sobą mocarstw, nabyć można jedynie przez pilną lekturę dzienników galicyjskich a osobliwie *Gazety Narodowej*. Powtarzam to raz jeszcze, ażeby mię później nie spotkał zarzut, że w stanowczej chwili skąpiłem mojej rady; ale jestem pewny, że i to ostrzeżenie przeminie bez skutku, bo gadać do p. Gladstone, albo do lorda Granville, a rzucać groch o ścianę to wszystko jedno. Także i królowa Wiktorja, o ile mi wiadomo, podczas obecnego swojego pobytu w Aix-les-Bains nie otrzymuje ani jednego dziennika lwowskiego, ani krakowskiego, chociaż niektóre z nich mogłaby mieć gratis lub po zniżonej cenie. Takie lekceważenie najgłówniejszych źródeł nowoczesnej oświaty nie może ujść bezkarnie. Już Napoleon I. powiedział, że na długą metę wygra w wojnie zawsze ten naród, który jest bieglejszym w sztukach pokoju. Jeżeli naród sam nie jest w nich biegłym, to powinien zasięgać rady u innych, bieglejszych. Do takich należy bezsprzecznie naród galicyjski, w którego łonie nietylko wylągł się „hypnoskop“, ale który przedwczoraj wzbogacił naukę fizyki niesłychanie ważnem odkryciem, wywracającem do góry nogami wszystko cokolwiek Newton i jego następcy napisali o grawitacji itd. Oto bowiem tak sobie od niechcenia pomiędzy doniesieniem o zuchwałej kradzieży przy ulicy Halickiej, a wiadomością o instalacji ks. metropolity, wygłosił *Przegląd* piramidalne prawidło, „że nietylko funt pierza, ale i funt tłuszczu lżejszym jest od funta żelaza.“ Naród, który robi takie postępy w badaniu tajemnic przyrody, może być mentorem wszystkich innych.

Szkoda, że *Przegląd* z takim talentem i wiedzą nie łączy owego spokoju umysłu, który jest cechą prawdziwej wyższości. Wycieczki jego przeciw *Kurjerowi Lwowskiemu* z powodu kwestji udziału posłów polskich w ceremonji zamknięcia Rady państwa, świadczą o wielkiem rozdrażnieniu nerwów posuniętem aż do chwilowej nieświadomości własnego swojego stanowiska indywidualnego. Jedyne oprócz gazety urzędowej pismo we Lwowie, które stoi subwencją, i na liczbę prenumeratorów oglądać się nie potrzebuje, tj. *Przegląd*, zarzuca *Kurjerowi* coś nakształt nieczystego pochodzenia jego środków egzystencji. Jest to sposób polemizowania, który raz na zawsze powinien być wykluczony. Wolno wielkim panom zakładać sobie pismo konserwatywne i utrzymywać je swoim kosztem. Nie ma i w tem nic zdrożnego, że pisarze konserwatywnych przekonań biorą udział w redakcji takiego pisma. Ale byłoby rzeczą haniebną, gdyby pismo opierające się na popularności swojej w szerszych kołach czytelników, pobierało zkądkolwiek zasiłek, dzięki któremu przedstawiałoby tę lub ową kwestję niezgodnie z prawdą i z interesem ogółu. A jeszcze haniebniejszą rzeczą jest czynić komuś zarzut podobny, z zupełną świadomością tego, że to fałsz wierutny. Wielcy panowie nie powinniby pozwalać, żeby ich służba dopuszczała się takich wybryków, bo to poprostu dyshonor dla liberji.

Co do mnie, mam *Kurjerowi* głównie tylko to do zarzucenia, że zbyt jest trwożliwym o swoją cnotę. Nie pojmuję dla czego go tak przeraziła wiadomość, — że „bank dla krajów koronnych“ zakłada filię we Lwowie. W pewnej wsi będącej własnością dwóch niemłodych już panien, goszczących u siebie trzy również nie młode, a niezamężne kuzynki, zakwaterowano pluton huzarów. Starsza właścicielka wpadła wskutek tego z wielkim lamentem do głównodowodzącego jenerała we Lwowie. Ten odparł ze zdziwieniem, że nie pojmuje co paniom mogą szkodzić jego huzary? — O, Ekscelencjo, ja to wiem z doświadczenia! – zawołała cnotliwa niewiasta. *Kurjer* nie może tego powiedzieć o sobie, bo nie ma i nie może mieć żadnych smutnych doświadczeń z *Länderbankiem*; czegoż się tak boi? Ja znowu należę do kółka, które ze stoicznym spokojem oczekuje tego najazdu obcych kapitałów. Postanowiliśmy nawet popierać ile możności nową instytucję i w tym celu zaopatrzyliśmy się już w odpowiednie blankiety wekslowe.

Już wszystkie instytucje kredytowe we Lwowie mają połączenie telefoniczne i w ogóle telefony rozmnożyły się w ostatnich dniach dość znacznie. Wszystkich stacyj jest około 70. Oprócz banków i kantorów najwięcej korzystają z tego wynalazku przemysłowcy posiadający pracownie na przedmieściu a sklepy w mieście. Oryginalnie przedstawia się dział sanitarny: trzy apteki, trzech lekarzy, a tylko jedno przedsiębiorstwo pogrzebowe.

Patronom chirurgii zabroniono nakoniec stanowczo tytułować się „lekarzami“. Pomimo to nie przestają oni figurować w inseratach jako lekarze praktycznej medycyny, chirurgii, i t. d. i nie wiedzieć czyją jest rzeczą postarać się o usunięcie tego nadużycia. Nie wiedzieć także czy wolno nazywać się „praktycznym filozofem“ jeżeli kto nie jest doktorem filozofii i czy wolno takiemu filozofowi robić wynalazki jakich dopuszcza się co chwila p. Ochorowicz? Gdyby przynajmniej istniał jeszcze uniwersytet w Babinie! Miałbym zapewniony dyplom doktora chemii za napisaną już oddawna rozprawę w której bronię następującej tezy:

„Pierwiastki t. z. organiczne t. j. węgiel (*C*), tlen (*O*), wodor (*H*) i azot (*N*) pojawiają się najczęściej w połączeniu *COHN* i mają wówczas postać bankiera, adwokata, albo rabina“.

To *ja* wynalazłem, a nie p. Ochorowicz.

Jan Lam.

czarni, które należy urządzać na początek w okolicach miast większych, jak Warszawa, Łódź i t. p., gdyż ludność tych miast, zanim się wyrobi i pozyska stosunki i uznanie za granicą, w latach początkowych wyroby mleczne konsumować będzie.

Przypominamy nadto, iż wszelkie wskazówki i wzory należy brać tylko z Danji, jako kraju, który pod względem położenia, klimatu i urodzajności jest najpodobniejszy do naszego, oraz że Danja, mając urządzone wzorowo gospodarstwo zbożowo-pastewne, obecnie stosunkowo do swych obszarów wyrabia masło w największej ilości i jakości ze wszystkich krajów europejskich, i dlatego majstrowie, jako pierwsi nauczyciele przyszłego przemysłu mlecznego, powinni do nas z Danji być sprowadzani.

Nakoniec nadmienić należy, że gospodarstwa rolnicze w Norwegji składają się wyłącznie z małych zagród i rozrzucone są po całym kraju, każde oddzielnie. Gospodarstwa, które posiadają 12 do 16 koni — a takich jest bardzo mało — uważane są już za bardzo wielkie. (Wołów w Norwegji prawo zabrania używać do pracy, uważając to za dręczenie zwierząt.) Właścicielami tych posiadłości są wyłącznie włościanie, czyli jak u nas nazywają chłopi, ale są to chłopi jakich nie ma na całym świecie i pod względem oświaty i moralności daleko wyżej stoją, niż ich bracia w innych krajach europejskich.

Zatarg angielsko-rosyjski.

Sytuacja polityczna jest od dwóch dni bardzo groźna. Prędzej aniżeli się spodziewano, przyszło do starcia między wojskami rosyjskiemi jenerała Komarowa a wojskami emira Afganistanu. Wszystkie prawie pisma europejskie uważają położenie za arcypoważne, które wymaga rychłego wyjaśnienia.

„Do krakowskiego *Czasu* piszą z Wiednia: Nadeszłe tu wczoraj depesze wojenne z Londynu i z Petersburga o pierwszem starciu Rosjan z Afganami, zrobiły w tutejszym świecie dyplomatycznym wielkie wrażenie. Dotąd nie dają tu przystępu przekonaniu, żeby istotnie miało przyjść do wojny i nie tają, że wiadomość o starciu była niespodzianką. Zaczepka miała wyjść od Afganów, za czem ma przemawiać i ta okoliczność, że po bitwie Rosjanie cofnęli się na swoje pozycje, nie wyzyskując zwycięztwa. Informacja atoli z innego źródła twierdzi, że cofnięcie się było po prostu skutkiem przegranej. Bądź co bądź, sytuacja stała się groźną, tak, że dyplomacja już oswaja się z myślą wojny i widzi się już spowodowaną do rozpoczęcia porozumień między gabinetami w tym kierunku, żeby wojna ile możności została zlokalizowaną i nie zamąciła stosunków w samej Europie.

Niepokoje w Macedonji, zamiar ogólnego rozruchu zaczyna też już zwracać na siebie uwagę. Rosja jest obecnie agitacjom tym obca, obawia się bowiem, że jeżeli ją zaskoczą wtedy, gdy całą uwagę i siły swoje musi zwrócić do Azji, to ruch ten cały może wziąć obrót interesom jej przeciwny, jeżeliby Anglja istotnie zamierzyła szachować Rosję przez dywersję na europejskim Wschodzie. W Ministerstwie spraw zagranicznych i we wszystkich ambasadach panuje tu dzisiaj niezwykły ruch.

Nie jest przypuszczalnem, żeby Afganie bez wiadomości i zezwolenia Anglji ośmielili się do jakichkolwiek kroków, czy to do zaczepki, czy tylko do marszu naprzód podczas toczących się rokowań. Krwawe starcie ma być dowodem, że Anglja nie myśli ustąpić od ostatnich propozycyj; jeżeli więc Rosja, mimo starcia, teraz jeszcze otwarcie propozycyj angielskich nie przyjmie, to wojna stanie się nieuniknioną.

Można być pewnym, że Rząd indyjski przedstawia w Londynie sytuację, jako ostateczną, że Anglja albo musi uzyskać prawo i możność ubezpieczenia Afganistanu, jako przedmurza, przez załogi wojskowe, fortyfikacje i koleje, albo też przez wojnę warunki te zdobyć. Inaczej bezpieczeństwo Indyj jest bezpośrednio zagrożone. To usposobienie na dworze wice-króla nie odpowiadało wcale dotąd — intencjom i pragnieniom gabinetu londyńskiego; jeżeli ostatnie wypadki i rezultaty zjazdu w Raval - Pindi nie przekonają p. Gladstona i lorda Granville, w takim razie można oczekiwać, że lord Dufferin poda się do dymisji z urzędu wice-króla, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności".

Praska *Politik* pisze: „Krwawe starcie między przednią strażą jenerała Komarowa a silnym oddziałem afgańskim może mieć bardzo groźne następstwa, może ono być wstępem do wojny na życie lub śmierć między Rosją a Anglją. Pole, które miało służyć pokojowym tendencjom, i które miało złożyć dowód pokojowego usposobienia gabinetu Gladstone'a staje się nagle istnym i prawdziwym placem boju. Anglja i Rosja znajdują się obecnie w położeniu przymusowem, którego konsekwencje na razie obliczyć się nie dadzą. Widmo anglo-rosyjskiej wojny przyjmuje żywe kształty. Nikt nie jest dziś w stanie ocenić polityczną doniosłość wrażenia, jakie wywoła w Anglji wieść o stoczonej bitwie, teraz właśnie kiedy się zbiera reprezentacja narodu, by żądać od gabinetu wyjaśnienia o stanie rokowań z Rosją.

Neue Fr. Presse nie wierzy, by jenerał Komarow działał na własną rękę, mimo, że w Petersburgu lubią czasami wmawiać w świat, że trudno jenerałów w środkowej Azji utrzymywać na wodzy. Pismo to sądzi, że niebezpieczeństwo grozi raczej ze strony Rosji aniżeli ze strony Anglji. Czy się jednak Rosja zechce teraz zawikłać w rozstrzygającą wojnę o panowanie nad Azją. Gdyż taka wojna musiałaby wybuchnąć a nie taka jak wojna o Herat, wojna straszna, długa, niszcząca i rozpaczliwa, którąby Anglja z konieczności przyjąć musiała, świadoma, że chodzi tu nie o zwykłą kolonję, a nawet nie o bogactwa Indyj, ale o jej stanowisko wielkomocarstwowe.

Stara *Presse* pisze: „Utarczka Komarowa z wojskami afgańskiemi nie jest może właściwym początkiem urzędowej wojny, ale jest bardzo podobną do uwertury takiej wojny. Jenerał Komarow tłumaczy swój krok prowokującem postępowaniem Afganów, a w Londynie nie zechcą prawdopodobnie dać temu wiarę. Wicekról Indyj lord Dufferin musi teraz dołożyć wszelkich starań, by przekonać emira o wszechmocy opieki angielskiej i potędze cesarzowej Indyj".

Wiener Allg. Ztg. pisze: Niebezpieczeństwo dla stanowiska Anglji w Indjach nie leży w zbliżeniu się Rosji do granicy indyjskiej, bo tę można ostatecznie obronić. Leży ono głównie w upokorzeniu Anglji w obec poddanych indyjskich."

Półurzędowy *Fremdenblatt* ostrzega wprawdzie przed przesadnem stylizowaniem biuletynów wojennych i sądzi, że przy zimnej krwi i trzeźwej rozwadze nie może przyjść do wojny między Rosją a Anglją, mimo to nie może jednak zataić, że sytuacja jest groźną.

Pall Mall Gazette twierdzi, że Komarow zaatakował Afganów, jakkolwiek ci Rosjan wcale nie prowokowali. Z żalem — pisze ten dziennik — oświadczamy, że jesteśmy zmuszeni przejść do partji popierającej wojnę; między państwem, które sobie pozwala takiego wiarołomstwa i nadużycia, a nami, nie może być nic innego, jak tylko otwarta nieprzyjaźń.

Lessar oświadcza, że Afganowie ustawicznie wyzywali Rosjan i twierdzi, że angielski oficer dowodził wojskami afgańskiemi w tej potyczce, *Daily Telegraph* donosi, że Komarow po zwycięztwie dnia 30. marca zajął Pendżeh.

Giełda międzynarodowa, którą zwykle i może słusznie uważają za barometr sytuacji politycznej, znajduje się w ogromnem wzburzeniu. Tyczy się to mianowicie giełdy berlińskiej, która bywa dyrektywą dla targów europejskich od czasu, gdy Berlin stał się punktem centralnym międzynarodowej polityki.

KRONIKA.

Lwów dnia 11. kwietnia.

Wiadomości osobiste. P. marszałek dr. Zyblikiewicz powrócił wczoraj rano z Krakowa pociągiem pospiesznym.

Nekrologja. Eugeniusz Seweryn Stoeger, emeryt. profesor gimnazjum Franciszka Józefa, zmarł we Lwowie d. 9. bm., przeżywszy lat 47. — Adaś Pareński, 4-letni synek znanego zaszczytnie dr. medycyny i profesora Uniwesytetu Jagiellońskiego, zmarł onegdaj. — Nicolao Fabrizzi, jenerał Garibaldego, zmarł d. 31. marca w Rzymie. Fabrizzi urodził się 31. marca r. 1804 w Modenie, rozstał się tedy z tym światem w 81 rocznicę urodzin swoich. Zwłoki jego przywiezione zostały do miasta rodzinnego, a tłumy publiczności, dygnitarze, dwa oddziały garybaldczyków w czerwonych koszulach, przedstawiciele domu królewskiego, sędziwi bojownicy wolności, odprowadzili na wieczny spoczynek jednego z niewielu pozostałych towarzyszów broni wielkiego wodza. — Pułk. H. E. Primrose, długoletni *attaché* wojskowy przy angielskiej ambasadzie w Wiedniu, zmarł temi dniami w Egipcie.

Kalendarz. Niedziela (12.): Juljusza — Lubosława. Wschód słońca o godz. 5. min. 27, zachód o godz. 6. min. 38. Poniedziałek (13.) Justyna — Drzemysława. Wschód słońca o godz. 5. min. 25, zachód o godz. 6. min. 39.

Kalendarzyk myśliwski. W kwietniu polować wolno na cietrzewie i głuszce; tylko do połowy miesiąca na: słonki, dropie i pardwy ptactwo wodne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Ruch towarzyski w mieście naszem jest ciągle jeszcze bardzo ożywionym, a sezon objadowy i wieczorowy nie ustaje wcale. Zwyczaj przyjęty już od kilku lat we Lwowie, że po świętach wielkanocnych karnawał zmartwychwstaje na krótką chwilkę, wyrazi się tego roku w ten sposób, iż w czasie wiosenych gonitw myśliwskich odbędzie się między innemi kilka zabaw z tańcami.

W stanie zdrowia gener. br. Josiki, nastąpił od środy zwrot pomyślny, który pozwala mieć nadzieję, że tak powszechnie lubiany i szanowany pacjent szczęśliwie będzie uratowany. Do środy było bowiem położenie jego rozpaczliwe — dość powiedzieć, że przy niezmiernie silnem zapaleniu mózgu, wystąpiły były nadto dwa ataki apoplektyczne, które paraliżując język, odjęły były choremu przytomność i mowę. Lecz dr. Opolski nie dał za wygranę. Uciekł się do heroicznego zaiste środka — mianowicie zaordynował dwukrotny upust krwi i czterokrotne postawienie pijawek, i doprowadził do tego, że wczoraj już, cierpiący odzyskał zupełną przytomność, mowę, a nawet przyjął odpowiednie pożywienie.

Uroczyste otwarcie krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy, odbędzie się we czwartek (16. bm.) w obecności marszałka krajowego dr. Zyblikiewicza.

Budowle rządowe we Lwowie. W sprawie budowy gmachu pocztowego w mieście naszem, dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że Rząd postanowił wnieść przedłożenie dotyczące w jesieni, przed nową już Izbę poselską, obawiając się w ubiegłej sesji opozycji lewicy. *Vederémo.*

Co do projektowanej budowy gmachu dla lwowskiej Dyrekcji ruchu kolei państwowych, — która to budowa zarówno we Lwowie jak i w Krakowie uskutecznioną będzie z pomocą funduszu emerytalnego urzędników tej kolei — donosi jedno z pism lwowskich następujące szczegóły:

„Fundusz emerytalny urzędników kolei skarbowych zakupił w Krakowie plac przy ulicy Matejki pod gmach dyrekcyjny, a we Lwowie stanie się to, skoro tylko tutejsza Dyrekcja kolei państwowych przedłoży prezydentowi br. Czedikowi stosowną propozycję. Dowiadujemy się z dobrego źródła, że Dyrekcja lwowska przedłożyła już prezydentowi kolei skarbowych pięć projektów. Jeden z nich wybrano, a mianowicie plac przy ulicy Mayera, obok kamienicy Pawlikowskiego, ten sam, na którym stał niedawno cyrk. Na placu tym, który obecnie jest własnością gminy miasta Lwowa, stanie trzy-piętrowy obszerny gmach, w którym mieścić się mają biura dyrekcyjne. Prezydent kolei państwowych zadecydował zarazem, aby planów na budować się mający gmach nie wyrabiano we Wiedniu, jak to powszechnie w generalnej Dyrekcji mniemano, ani też w Dyrekcji we Lwowie, lecz aby sprawę tę powierzyć architektom polskim. Widzimy więc, że br. Czedik nie zapatruje się na sprawy nasze przez okulary swych referentów, niemających poczucia dla interesów kraju, lecz postępuje według własnego widzenia rzeczy" — kończy rzeczone pismo tą słuszną uwagą.

Towarzystwo Rodzina donosi, że JE. dr. Fr. Smolka, prezydent Rady państwa, przystąpił do Towarzystwa jako członek wspierający.

Wyścigi myśliwskie. Pierwsze wyścigi myśliwskie odbędą się we wtorek (14. kwietnia) o godzinie 1. w południe. Punkt zborny plac św. Jura.

Instalacja nowo-mianowanego metropolity nie odbędzie się — jak to donieśliśmy wczoraj — dnia 15. t. m., ale 5. maja.

„Kurjer Lwowski" przeszedł onegdaj na własność pp. Dr. Henryka Jasieńskiego właściciela Rasztowiec na Podolu i Mieczysława Schmitta urzędnika Wydz. kraj.

Dar dla „Gwiazdy". Pan Franciszek Bałutowski, obywatel miasta Lwowa, ofiarował swoją bibliotekę, złożoną z kilkuset dzieł doborowych, elegancko w płótno oprawnych, Stowarzyszeniu rękodzielników lwowskich „Gwiazda".

W sprawie posiedzenia Komitetu pomnika Mickiewicza, piszą dziś do nas z Krakowa: „Sesja Komitetu oznaczona na dzień 16. kwietnia (godzina 10) w Krakowie, nie obiecuje się zapowiedzią licznego zjazdu członków z Warszawy, Poznania i ze Lwowa. O ile z rozmów z krakowskimi członkami Komitetu wnosić można, ledwie kilku będzie za zdaniem prof. Sokołowskiego (wypowiedzianem w kwietniowym zeszycie *Przeglądu polskiego*) tj. za stawianiem monumentu według projektu Dykasa. Natomiast część komitetowych oświadczy się za nowym trzecim konkursem, inni zaś za oddaniem rozstrzygnięcia sprawy ankiecie pod przewodnictwem Matejki i marszałka Zyblikiewicza; inni wreszcie za złożeniem rzeczy w ręce Akademji Umiejętności i Uniwersytetu.

Intronizacja ks. arcybiskupa Morawskiego odbędzie się nieodwołalnie w dniu 15. maja. Ksiądz biskup krakowski Dunajewski uda się do Rzymu, zkąd przywiezie paljusz dla ks. arcybiskupa, poczem na 15. przybędzie do Lwowa, aby przedsięwziąć ceremonję intronizacji. Z licznych jej szczegółów tyle dziś donieść możemy czytelnikom naszym, że uroczysta procesja uda się z kościoła OO. Dominikanów do kościoła katedralnego; tu odbędzie się intronizacja, wręczenie paljusza, a ksiądz arcybiskup będzie sam celebrował sumę, po której procesja powróci do kościoła OO. Dominikanów. Po zakończeniu wszystkich obrzędów, odbędzie się w zabudowaniu klasztornem w trzech salach uczta na paręset osób.

Z armji. Pułkownik Karol br. Kellner v. Köllenstein, komendant pułku nr. 55. mianowany komendantem brygady piechoty nr. 65. Pułkownik Piotr Michałowski mianowany komendantem pułku piechoty nr. 55. Fmp. Henryk Merolt przeniesiony do 11. brygady kawalerji. Jenerał Albin Köves de Köveszhása, dotychczasowy komendant twierdzy w Piotrowaraždynie, przeniesiony na własne żądanie w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności order żelaznej korony III. klasy.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Sebastjana Cholewkę w Jeleniu rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bronowicach Małych, nauczyciela tymcz. szkoły etat. w Dobrzanach Jana Dąbrowskiego rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, nauczyciela Walentego Kańskiego w Złotej rzeczywistym nauczycielem szkoły etat. w Jasieniu, nauczyciela tymcz. szkoły etat. w Krotoszynie Aleksandra Ficowskiego rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, nauczyciela tymcz. szkoły etat. w Dawidowie Bronisława Terlikowskiego rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły i nauczyciela tymcz. szkoły etat. w Toustoługu Józefa Chomińskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły tejże, a nauczycielkę tymcz. Rozalję Wiktorję 2 im. Mietlicką w Suchej Woli stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą stale szkołą filialną w Suchej Woli.

Wzruszająca spowiedź. Onegdaj wieczorem usiadła starsza kobieta, w wieku już około 55 lat, w Krakowie przy plantacjach na ławeczce, tuż obok pałacu biskupiego, i po chwili odpoczynku zalała się krwią, a następnie spadła zemdlona z ławki. Koło kobiety zgromadził się tłum ludzi, a między innymi przybył także komisarz obwodu I, który pospieszył z pomocą chorej, krwią zalanej. Wtedy także przechodził plantacjami ks. biskup krakowski, a zobaczywszy chorą, zbliżył się do niej i zapytał, czy chce się wyspowiadać. Odebrawszy potwierdzającą odpowiedź, wydobył ks. biskup stułę, włożył ją na siebie i ukląkłszy przy chorej rozpoczął spowiedź. Tłum ludzi odsunął się z poszanowaniem odkrywając głowy, a zaiste był to widok rzewny i majestatyczny zarazem, gdy się patrzyło na księcia Kościoła, niosącego pociechę religijną i spełniającego obowiązek kapłański względem biednej nieszczęśliwej, z prostotą i godnością zarazem iście apostolską. Obecni temu wzniosłemu aktowi nie zapomną nigdy. Po odbytej spowiedzi polecił komisarz odwieść kobietę do szpitala św. Łazarza. (*Czas.*)

Samobójstwo na cmentarzu. Wczoraj o godzinie 7. wieczorem pomocnik rzeźnicki August Stroczyński, liczący lat 26, przebił się nożem na grobie swej żony, która zmarła przed kilkoma miesiącami. Nieszczęśliwy zapomniał widocznie, że serce znajduje się po lewej stronie, gdyż wepchnął sobie nóż w prawy bok, przebijając głęboko wątrobę. O wypadku tym zawiadomiono natychmiast Policję, która zarządziła natychmiast odwiezienie S. jeszcze żyjącego do szpitala głównego. Powodem samobójstwa — jak się z listu znalezionego dowiedziano — była nędza, brak środków do życia i zaciągnięte długi.

Okrutna matka. Wczoraj o godzinie 5. rano porodziła Amalia Herter, licząca lat 19, córka kolonisty ze Stanina, żywe dziecko płci męskiej, w piwnicy delożowanego domu Stary Rynek l. 5, które następnie żywcem zakopała do ziemi, nakrywając to miejsce cegłami. Herterówna mieszkała u funkcjonarjusza sanitarnego B., który o wypadku tym zawiadomił Policję. Wyrodna matka, która z początku wypierała się popełnienia tej zbrodni, w końcu, w obec nagromadzonych dowodów, przyznała się do tego okropnego czynu, usprawiedliwiając się, że zrobiła to z namowy swego kochanka W., który ją po to wysłał ze Zboisk (pow. Sokalski) do Lwowa.

Ukamienowanie psa. Mieszkańcy Zofijówki, zobaczywszy wczoraj wychudłego i wynędzniałego psa, włóczącego się po wsi, urządzili obławę i z okrzykiem: „to wściekły pies!" zabili go kamieniami. Jest-to barbarzyństwo, połączone z głupotą i nieuzasadnioną obawą!

Straszny nocleg. Opisany w onegdajszej kronice fakt nie wydarzył się w tutejszym zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, lecz w innym, co z przyjemnością konstatujemy.

Oszust nieznanego dotychczas nazwiska, dość przyzwoicie ubrany, chodzi od kilku dni po domach i kwestuje na kościół farny w Stanisławowie, który wrzekomo skutkiem okropnego trzęsienia ziemi, jakie przed kilkunastoma dniami dotknęło tamte strony — miał się zawalić. Łatwowierni mieszkańcy przedmieść dają ofiary, wierząc kłamstwom oszusta, który uzbierany grosz oczywiście na swoją obraca korzyść. Zwracamy uwagę ck. policji na tego przemysłowca. Równocześnie donoszą nam o drugim podobnym wyzyskiwaczu. Oto do pana hr. H. Ł., przy ul. Akademickiej pod l. 3 zamieszkałego, przyszedł przed kilkunastoma dniami młody człowiek i przedstawił się jako ubogi bardzo słuchacz Uniwersytetu, prosząc o wsparcie lub jakie zatrudnienie. Pan Ł., widząc przed sobą biednego i z miny bardzo skromnego studenta, dał mu do przepisania manuskrypta i obiecał podwójną płacić należytość. Student ów, który się tam przedstawił za Jezińskiego, wziąwszy skrypta i zadatek — znikł bez wieści. Wskazany przez studenta adres okazał się fałszywym, a nawet w policji nie znają takiego nazwiska. Ostrzegamy publiczność przed takim „studentem", który niezawodnie musi dalej prowadzić swoje rzemiosło i bezwątpienia podszywa się tylko pod charakter studenta.

Dar. Dr. Józef Malinowski, zastępca prezesa galic. Towarzystwa muzycznego, który już w roku 1880 darował 20.000 złr. na cele konserwatorjum muzyki we Lwowie, ofiarował obecnie temuż Towarzystwu swój znakomity zbiór nut, zawierający przeszło 600 dzieł pierwszorzędnych kompozytorów, tudzież wiolonczelę Stradnarego, popierając tem cele Towarzystwa, a mianowicie kształcenie i krzewienie sztuki w kraju.

Ciężkie uszkodzenie ciała odniósł wczoraj rano Szymon Kaliniak, stróż kamienicy pod l. 9 przy ulicy Skarbkowskiej, skutkiem własnej nieostrożności, gdyż przy myciu okna w mieszkaniu służbodawcy na pierwszem piętrze, usunął mu się z pod nóg stołeczek, na którym wspinał się do górnych szyb, wskutek czego Kaliniak spadł na chodnik uliczny i uszkodził się w rękę i nogę.

Niewypłacalność Barucha Turnheima, kupca w Drohobyczu, ogłasza wiedeńskie stowarzyszenie kredytorów.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 10. kwietnia. Skradziono srebrny zegarek wart. 24 zł., palto zimowe, surdut, spodnie i koszule męskie. — Zgubiono weksel na 200 zł. — Znaleziono książkę do modlenia pt. „Blüthenkranz für Gott liebende Herzen", złoty sygnet z lit. S., złoty pierścionek damski i 2 kluczyki. — Zakwestjonowano złoty kulczyk z zielonym kamykiem.

Kraków, 10. kwietnia. (*Ustawa naftowa. — Z sądu. — Hrabina Dembińska*). Ustawa państwa i ustawa krajowa odnoszące się do prowadzenia ksiąg gruntowych w sprawach naftowych uzyskały sankcję cesarską z tem zastrzeżeniem, iż co do ustawy wykonawczej i przepisów przejściowych wyda ministerstwo rozporządzenie po wysłuchaniu zdania obu c. k. sądów krajowych wyższych Wydziału krajowego i c. k. Namiestnictwa we Lwowie. W dniu dzisiejszym przedmiot ten tak ważny dla kraju a w szczególności dla przemysłu naftowego był rozbieranym na plenarnem posiedzeniu sądu krajowego wyższego w Krakowie, a odnośną uchwałę wypracował referent spraw hipotecznych p. starszy radca Wawel-Louis.

Posadę sędziego powiatowego w Głogowie ma otrzymać sędzia powiatowy z Tuchowa p. Potocki, a sędzią powiatowym w Tuchowie zamianowany zostanie adjunkt Antoni Hoffmann. — Do prezydjum c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie ma być powołanym p. sekr. Polityński.

Prezydent sądu p. poseł Zborowski zarządził aby od 15. kwietnia b. r. dwóch radców sądowych a mianowicie pp. Szurek i Krzyżanowski byli sędziami śledczymi; chce on w ten sposób zadość uczynić potrzebie; aby w sprawach najważniejszych, gdzie się rozchodzi o wolność człowieka byli sędziami ludzie doświadczeni w służbie i w zawodzie sędziowskim.

Z Radziszcza donoszą, iż właścicielka majątku tegoż p. hrabina Dembińska zachorowała niebezpiecznie.

Biała, 6. kwietnia. Onegdaj Biała i Lipnik witały księdza biskupa Dunajewskiego, który przybył do Lipnika, aby poświęcić w nowo powstałej świątyni trzy dzwony, sprawione przez rodzinę Kreboków, właścicieli fabryki w Lipniku-Białym, o-r. z rodziną Korzonków. Po odbyciu uroczystego aktu i świetnej przemowie, odwiedził ksiądz biskup nowo powstały zakład wychowawczy i sierot w Białej.

Arcyksiążę Albrecht darował tak zwany Zamek dóbr Lipnickich, przyległych do Biały, w celu, aby tam utworzono zakład wychowawczy.

Ze Słobody rungurskiej. Donoszą nam dziś w uzupełnieniu pierwszej wiadomości o okropnym pożarze, że zniszczył on do szczętu zapasy oleju ziemnego i całe urządzenie wiertnicze amerykańskiego Towarzystwa „Bergheim i Mac Garvey". Szkoda wynosi przeszło pół miljona.

Czerniowce, 8. kwietnia. Br. Mikołaj Mustazza mianowany został radcą domen przy Dyrekcji funduszu gr.-orj. dóbr na Bukowinie. Posadę tę piastował do śmierci bar. Otton Petrino, poczem miała ona być całkowicie zniesioną, jako nie posiadająca dość produktywnego zakresu działania. Zabiegom jednak posłów rumuńskich, a w szczególności staraniom dr. Jana Zotty, powiodło się utrzymać nadal godność „radcy domen" a rząd powierzył ją obecnie panu br. Mustazzy.

Dnia 6. b. m. przejechało przez Czerniowce koleją Czern.-Jaską 106 żydów płci obojga, udających się z Gałacu do Ameryki.

Na peronie dworca kolejowego w Czerniowcach byliśmy w czasie świąt świadkami sceny, która rzuca charakterystyczne światło na stosunki, jakie przeciw wszystkiemu, co polskie, panują w pewnych sferach kolei Czerniowieckiej. Przy odjeździe osobowego pociągu do Lwowa, konduktor zawołał „gotów!" Na to przystąpił do niego bardzo energicznie naczelnik stacji p. Grabner (znany z nieprzyjmowania polskich listów) i ostro wykrzyknął: „Co to jest *kotów?*" Ja tobie dam *kotów*. Tu ne Sniatyn, tu Czernowitz! *Fertig* ne *kotów!*

(*Gaz. Polska.*)

Tarnopol, 9. kwietnia. W niedzielę dnia 12. kwietnia 1885 r. odbędzie się w sali Towarzystwa pierwsze w tym roku amatorskie przedstawienie tarnopolskiego „Towarzystwa przyj. Muz." Odegrane zostaną: „Folwark Primerose", komedja ze śpiewami w jednym akcie i „Albo-Albo", z A. Mussetta: „Il faut qu'une porte soit ouverte ou fermée" w jednym akcie i „Moja córeczka", komedja w 1 akcie z franc. p. E. Labicha.

We wtorek znów dnia 14. b. m. odbędzie się w sali kasynowej koncert Gustawa Waltera c. k. nadwornego śpiewaka we Wiedniu, ze współudziałem fortepianisty Emila Weebera.

Stanisławów, 9. kwietnia. W poniedziałek dnia 13. b. m. odbędzie się w sali teatralnej w Stanisławowie wielki koncert Towarzystwa muzyczn. im. „Moniuszki", przy współudziale pełnej orkiestry 58. pułku pod dyrekcją M. Biernackiego. Między innemi wykonaną będzie oryginalna kantata M. Biernackiego p. t.: „Swaty" (słowa Edm. Wasilewskiego) w dwóch częściach na sola, chóry i orkiestrę.

Stryj, 9. kwietnia. W dniu wczorajszym ukonstytuowała się nowo wybrana Rada gminna, wybrawszy z grona swego dotychczasowego burmistrza pana dra Filipa Fruchtmana, adwokata krajowego i posła sejmowego, znaczną większością głosów ponownie na burmistrza, p. Aleks. Stojałowskiego na zastępcę burmistrza, a pp. dr. Papieskiego, Ferdynanda Szechera i Markusa Schiffa na assesorów.

Od dwóch tygodni bawi u nas trupa prowincjonalnego teatru polskiego pod dyrekcją Henryka Lasockiego. Mimo dość wyborowego repertoaru i dobrej gry artystów, niema p. Lasocki jak dotychczas, szczególnego powodzenia. Zdaje się, że powodem tego były zajęcia przedświąteczne pań naszych, nieodłączne od świąt wydatki większe i w ogóle ferje świąteczne. — W niemiły sposób dotyka wszystkich prawie ostentacyjne wstrzymywanie się naszej publiczności ruskiej od uczęszczania na przedstawienia polskie, tem więcej, gdy rzecz wiadoma, że wszystkie prowincjonalne trupy ruskie teatrów przeważnie przez publiczność polską podtrzymywane bywają.

Stanisławów 10. kwietnia. Uproszony przez kolegów swoich z roku 1863, p. Władysław Czaplicki, autor „Czarnej księgi," powieści o Horożanie i wielu innych, będzie miał u nas w środę d. 15. bm. w sali kasynowej odczyt „O Syberji." Odczyty takie miał p. Czaplicki już we Lwowie, Wiedniu, Pradze, Krakowie, Rzeszowie, Tarnopolu i w wielu innych miastach, a wszędzie słuchano go z prawdziwą przyjemnością, żegnano zaś z uznaniem. To też spodziewamy się, iż u nas odczyt ten zgromadzi liczną i doborową publiczność, do czego nawet pono zachęcać nie potrzeba. Imię prelegenta i zasługi jego położone w czasie naszych walk narodowych i na polu piśmiennictwa naszego, są najlepszą i niezawodną w tym razie zachętą.

Wiedeń 9. kwietnia. *Proselitenmachereien in Polen.* Tak zatytułował dr. Bloch komunikat, który następnie rozesłał do tutejszych pism liberalnych. W komunikacie tym występuje dr. Bloch przeciw ks. Eberhardtowi, posądzając go, że ukrył córkę krakowskiego ogrodnika Morgensterna przed rodzicami.

Jak wiadomo, redaktor *Vorstadt Ztg.*, Edward Hügel, został za obrazę posła Schönerera skazany przez Sąd na czterotygodniowy areszt, zaś Hill, redaktor *Opawskiego Tydennika*, wychodzącego w Opawie, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, wskutek skargi niemieckiego nauczyciela z Friedek, również na czterotygodniowy areszt. Cesarz ułaskawił obu i zmienił wyrok w ten sposób, że Hügel otrzymał wyrok opiewający na ośm dni aresztu i zapłacenie 200 zł. kary, zaś Hill na zapłacenie 70 zł.

Celowiec 8. kwietnia. Znikł bez wieści starosta z Villach i były poseł Weindorfer. Według pozostałych listów, udał się on do Ameryki. Postanowienie to uważają jako następstwo choroby umysłowej.

Berno, 9. kwietnia. Ojcobójca Schebeck przyznał się do popełnienia zbrodni, a mianowicie, że zamordował ojca swego, dodając, iż do czynu tego popchnęły go rozterki domowe, i niegodziwe obchodzenie się ojca z matką.

Londyn 8. kwietnia. W kopalniach Stoke, w księstwie Walji, nastąpiła eksplozja gazów, wskutek której 7 górników zostało zabitych, a 16 ciężko rannych. Powtarzające się ciągle eksplozje domagają się obmyślenia środków zaradczych.

Bruksela 9. kwietnia. (*Zamach na arcyks. Rudolfa i hr. Flandrji.*) Gdy rodzina królewska powracała dziś o godzinie 11. rano z kościoła do pałacu, zbliżyło się nagle jakieś indywiduum do powozu dworskiego, w którym siedzieli arcyks. Rudolf i hr. Flandrji, i silnem uderzeniem ręki wybiło szybę. Sprawcę zamachu pochwyciła policja i po spisaniu protokołu oddała go w ręce Sądu. Nazywa on się Omer Cnudde, liczy lat 25 i jest rysownikiem w Ministerstwie robót publicznych. Czterech lekarzy uznało go za „obłąkanego". Przy wybiciu szyby wołał Cnudde: „Jezus, Marja, Bóg przeznaczył was na ofiarę." Zdaje się, że Cnudde cierpi na „obłęd religijny". Arcyks. Rudolf i hr. Flandrji, nie poniósłszy żadnego uszkodzenia, byli następnie obecni na manewrach.

Gwałtowny orkan połączony z gradem i błyskawicami, srożył się d. 7. bm w Górach Kruszcowych, szczególnie zaś ucierpiała skutkiem niego stacja kolejowa Krima-Neudorf.

Próby z aparatem deszczowym odbyły się w tych dniach w teatrze monachij kim. Aparat umieszczony w górze sceny, za naciśnięciem odpowiedniej sprężyny, puszcza silny prąd wody przez siedm szerokich rur. Rezultat prób wypadł zupełnie pomyślnie i przypuszczać należy, że aparat deszczowy będzie jednym ze znakomitych środków bezpieczeństwa.

Na międzynarodowym pocztowym kongresie w Lizbonie postanowiono, że następne jego zebranie odbędzie się w r. 1891 we Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie, donosząc o powrocie z Lizbony reprezentantów austrjackiego Rządu, konstatują z zadowoleniem, że w czasie obrad kongresu stawiano niejednokrotnie jako wzór naśladowania godny rozmaite urządzenia poczt austrjackich.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. Sobota: „Wesoła wojna" (występ p. Praun). Niedziela (popoł.): „Intryga i miłość," (wieczorem) po raz ostatni: „Konrad Wallenrod" (pożegnalny występ p. Dowiakowskiej, ceny zniżone). Poniedziałek (na dochód czytelni akademickiej): „Sprzymierzeńcy" i „Łobzowianie," z łaskawym współudziałem p. Hofmann i p. S., która odśpiewa dwa utwory Beethowena i Belliniego. Wtorek: „Książątko" (występ p. Praun). Środa po raz pierwszy kom. Zalewskiego p. t. „Friebe" (w przedstawieniu wezmą udział pp. Aszpergerowa, Nowakowska, Kwiecińska, Stachowicz, pp. Kwieciński, Lubicz, Ruszkowski, Stępowski, Walewski, Wojdałowicz, Zboiński, Żelazowski i inni.

Teatr. („Makbet," benefis p. Woleńskiego). Wbrew naszym oczekiwaniom przedstawienie wczorajsze nie zadowoliło nawet skromnych wymagań. Utwory Szekspira nie mogą dziś już stać grą jednego lub kilku artystów — ażeby się podobały, potrzebują doskonałego ensambla. Zresztą artyści nasi z małymi wyjątkami tak odwykli od ról koturnowych, że kostjum historyczny cięży im dotkliwie — i pod ubiorem królów i wodzów kryją się tylko ludzie dzisiejszej epoki. Realizm, który do szpiku i kości wsiąkł w spółczesne pokolenie artystów, nie pozwala im rozwinąć tej grozy i potęgi, tego patosu, który właściwy jest bohaterom utworów Szekspirowskich.

Nie twierdzimy, ażeby bohaterów Szekspirowskich należało mierzyć miarą nadludzką — są to bowiem ludzie, osoby żyjące, lecz w ludziach tych namiętności widzimy doprowadzone do najmożliwszych granic. Nie są to tedy ludzie zwykli, ale typy, które w sobie skupiają setki i tysiące narowów ludzkich — jednostki, żyjące życiem mas całych. Artyści nasi nie zdołali uwidocznić tego. Gra samego beneficjanta była staranną i należycie obmyślana — a jednak za słabą. P. Woleński miał kilka bardzo szczęśliwych chwil — dość przypomnąć scenę z duchem — [illegible]e Makbet jako całość nie imponował wcale. Oklaski i owacje, któremi go przywitano, niechaj będą dowodem, że dla publiczności naszej jest on zawsze sympatycznym, i umie ona ocenić pracę i talent, tam, gdzie jedno i drugie się łączy. Oklaski te były spra-

wiedliwą nagrodą, słuszną manifestacją przeciw obrzazającemu postępowaniu tych kilku indywiduów, które zająwszy wyższe regiony, dawały sykaniem wyraz swojej niechęci ku p. Woleńskiemu.

Z innych biorących udział zasługuje na wyszczególnienie p. Nowakowska. Grała lady Makbet dobrze. Inni aktorowie nie dorośli zadaniu. Słówko jeszcze do reżyserji. Należy jej się uznanie za ogólne inscenowanie, za dobrze przeprowadzone zmiany przy podniesionej kurtynie — ale równocześnie nagana za ucztę królewską, która dla braku wszelkiej królewskości przykre robiła wrażenie. (r).

Przedstawienie na dochód Towarzystw akademickich zapowiada się świetnie. Bilety już w znacznej części rozsprzedane, a spodziewać się należy, że do poniedziałku zamienią się wszystkie w pieniądze, które przeznaczone są na wsparcie niejednego potrzebującego ucznia. Cel i program powinne zachęcić do jaknajliczniejszego udziału. Nie małą atrakcją będzie występ p. Hoffmannowej, która wystąpi w komedji pod tytułem: „Nasi sprzymierzeńcy" — jak niemniej łaskawy współudział p. S...., która z życzliwości dla pięknego celu odśpiewa dwie arje z utworów Beethowena i Belliniego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Karola Ludwika przyzwoliła na następujące zniżenie ceny przewozu koni i źrebiąt wszelkiego wieku bez różnicy, na jarmarki wiosenne w Tarnopolu, Mościskach, Rzeszowie i Tarnowie w kwietniu br., a) posyłką pospieszną przy umieszczeniu w jednym wagonie — za jednego konia danego pojedyncze 7·5 gr. — za 2 konie 10·5 gr. — za więcej jak 2 konie od każdej sztuki po 4·5 gr. od kilometra z dodatkiem po 7 ct. należytości manipulacyjnej banknotami; b) przesyłką towarową potrzeba wysłać przynajmniej 3 sztuki, w którym to razie opłaca się za przewóz od sztuki i kilometra po 2·64 gr. — należytości manipulacyjnej od sztuki 7 ct. — nakoniec po 20 ct. od sztuki za władowanie i wyładowanie do wagonu i z wagonu. Za przewóz mniej niż trzech koni opłaca się należytość wyznaczona w zwykłej taryfie, o ile opłata nie okaże się wyższą nad cenę przewozu, ustanowioną niniejszem za 3 sztuki. Inne należytości uboczne, jato to: Deklaracje wartości, terminu dostawy itd. opłacone być mają według zwykłej taryfy. Korzystać z tej zniżonej opłaty przewozu można tylko za okazaniem karty legitymacyjnej, wystawionej przez ck. gal. Towarzystwo gospodarskie, a to przy przewozie tam i napowrót. W ostatnim razie wszakże tylko za konie niesprzedane, wracające do tej samej stacji, z której pierwotnie były wyprawione. W tym celu należy do Listu przesyłkowego (Frachtbrief) przewozu z powrotem przyłączyć list poprzedni przesyłkowy przewozu na jarmark. Karty legitymacyjne należy przy oddaniu koni na kolej załączyć do Listu przesyłkowego, na cały czas przewozu aż na miejsce przeznaczenia. Przewóz koni z powrotem do domu ma nastąpić najpóźniej w przeciągu trzech dni po skończonym jarmarku. Konie, niepowracające do tej samej stacji, z której na jarmark były wyprawione, uważane będą jako sprzedane, i za przewóz ich potrzeba opłacić całą należytość według zwykłej taryfy. Toż samo trzeba zapłacić całą należytość w braku pierwotnego Listu przesyłkowego z przewozu na jarmark i karty legitymacyjnej. Za ludzi, do nadzoru koni dodanych i tychże pakunek podróżny, trzeba opłacić całą zwykłą należytość.

Wiedeń 9. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 1261 sztuk nierogacizny, 2517 cieląt, 2504 owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 35·— do 40·—, za 100 kilo żywej wagi, cielęta 38·— do 50·—, wyborowe 56·— do —·—, ze 100 kilo mięsa, owce eksportowe od 22·— 33·—, za parę i złr. 44·— do 50·—, za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 11. kwietnia.

Dziś po godzinie 12. w południe odbyło się dwunaste zwyczajne walne Zgromadzenie akcjonarjuszów galic. Banku kredytowego pod przewodnictwem p. Piotra Grossa, w zastępstwie ks. Adama Sapiehy. Obszerniejsze sprawozdanie z tego Zgromadzenia podamy w następnym numerze, dziś zapisujemy tylko, że akcjonarjuszów obecnych było 14, reprezentowali oni 2010 akcyj a 200 głosów, komisarzem rządowym był p. radca Mosch, do Rady zawiadowczej wybrano ponownie pp. Edwarda Simona i Józefa Prus Jabłonowskiego, do wydziału rewizyjnego zaś pp. dr. Teobalda Semilskiego, Dymitra Koczyndyka i Mikołaja Wolańskiego. Sprawozdanie Rady zawiadowczej przyjęto do wiadomości i dano absolutorjum Dyrekcji.

Wskutek zaproszenia hr. Artura Potockiego udał się członek Wydziału krajowego, dr. Wereszczyński wczoraj wieczór do Krakowa na naradę w sprawie krajowej ustawy regulującej stosunki rybactwa na rzekach. Wydział krajowy postanowił zwołać do Lwowa ankietę rybacką z końcem b. m.

Centralny Komitet wyborczy dla Galicji zachodniej odbywa dziś w Krakowie pierwsze swe posiedzenie.

Czeski centralny komitet wyborczy na Morawie rozpoczął już swoje czynności, a właściwą akcję wyborczą rozpocznie dopiero za parę dni, po powrocie przewodniczącego dra Szroma, który wyjechał na krótki czas dla wypoczynku. Komitet ten, — jak zapewnia *Morawska Orlice* — zachował swoją dawną organizację.

Wydział Czytelni czeskiej w Bernie postanowił urządzić 5. lipca jako w dniu św. Cyryla i Metodego — wielką uroczystość narodową w Bernie, podobną do tej, jaką już odprawiono w r. 1863. Czesi morawscy spodziewają się licznego udziału tak Czechów jak i pobratymców.

Komisja kolejowa Izby panów zbiera się dziś celem wysłuchania sprawozdania referenta Bezecnego.

W czwartek odbyła się w Wiedniu Rada ministrów pod przewodnictwem hr. Taaffego w sprawie zamknięcia Rady państwa, mowy tronowej i rozpisania nowych wyborów do Rady państwa.

Deutsche Ztg. donosi, że w Lutomierzycach odbył się dnia 8. bm. komers, na którym obecni byli posłowie wiernokonstytucyjni Knotz, Pollak, Meissler, Stibitz, Steiner i Pickert. Wszyscy obecni zgodzili się z myślą Pickerta, aby w nowowybranej Izbie poselskiej założyć klub niemiecki.

Wskutek mylnych pogłosek konstatuje *Fremdendlatt*, że podpułkownik Cerutti, włoski attaché wojskowy w Wiedniu, nie jest wcale wmięszany w sprawę porucznika Potiera.

Narodni Listy dowiadują się, że Rząd zastanawia się obecnie nad kwestją, czy nie należałoby w interesie państwa rozwiązać tak czeskie, jak i niemieckie stowarzyszenie szkolne.

Narodni Novine zapewniają, że cesarz odwidzi w roku bieżącym Kroację, przy sposobności manewrów wojskowych w Pozsega.

Administrator dyecezji cetyńskiej Mitrofan, odjechał do Petersburga, gdzie ma być wyświęcony na metropolitę czarnogórskiego.

Z Berlina donoszą, że między mocarstwami toczą się rokowania, w jaki sposób możnaby na wszelki wypadek zabezpieczyć neutralność Bosforu w obec Anglji. Bismark miał wyrazić przekonanie, że w razie neutralności W. Porty jest przejazd przez Bosfor wzbroniony prawem międzynarodowem.

Z Londynu donoszą do wiedeńskiej *Presse*, że wiadomość petersburską o zwycięstwie Komarowa nad Afganami, potwierdza biuro marynarki.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C.) **Wiedeń** 11. kwietnia. Rząd postanowił nie wydawać rozporządzenia wykonawczego do ustawy rybackiej, lecz zawezwać Sejmy krajowe, aby uchwaliły odnośne przepisy w własnym zakresie działania.

(C.) **Wiedeń** 11. kwietnia. Dnia 10. sierpnia odbędzie się w Berlinie kongres telegraficzny, na którym Austrja zaproponuje zniżenie taryfy dla telegramów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11. kwietnia. Właściciel Izby bankowej Weymann zbiegły z Wiednia został schwytany w Paryżu.

Berlin 11. kwietnia. Według *Germanji* mianowano Krementa arcybiskupem kolońskim. Ogłoszenie tej nominacji nastąpi dopiero przy końcu miesiąca, a prawdopodobnie przyjdzie do tego czasu do skutku porozumienie w sprawie arcybiskupstwa poznańskiego.

Tryest 11. kwietnia. Według wiadomości z Saloniki zajął się i zgorzał do szczętu w tamtejszym porcie austro-węgierski statek „Mercurius" w podróży z Nowego Jorku. Statek ów wiózł 11 tysięcy beczek nafty.

Madryt 11. kwietnia. Wczoraj były w Jativie dwa nowe wypadki choroby i dwa wypadki śmierci, mające cechę epidemiczną.

Londyn 10. kwietnia. *Standard* pisze: Rząd angielski przesłał Rządowi rosyjskiemu przedstawienie, że atak na Pendżeh jest naruszeniem ostatniej ugody, i że wojska Afganistanu nie dały do tego powodu ani dalszym marszem, ani też nieprzyjacielskiemi ruchami.

Rosja powinna się wyprzeć aktu Komarowa i zarządzić, aby wojska rosyjskie cofnęły się do dawnych pozycyj. To jest niezbędnie potrzebne dla rokowań względem uregulowania granicy.

Londyn 11. kwietnia. W Izbie gmin oświadcza Gladstone: Odpowiedź rosyjska, która nadeszła wczoraj wieczorem zawiadamia, że Rząd rosyjski zażądał już od Komarowa wytłumaczenia jego zachowania się. Z tego wynika, że Rząd rosyjski zażądał prawdopodobnie tych tłumaczeń jeszcze przed rozmową Thorntena z Giersem. Równocześnie powtórzył Giers zapewnienie, że Rosjanie nie zajęli Pendżah, jeno cofnęli się na dawne stanowiska.

Bruksela 11. kwietnia. Po przepysznej promenadzie w parku zamku Laeken, odjechali cesarzewiczowstwo do Wiednia.

Paryż 11. kwietnia. Według *Temps'u* odrzuciły Włochy, w skutek uwag niektórych mocarstw, propozycję zastąpienia garnizonów angielskich w Egipcie przez wojska włoskie.

Paryż 11. kwietnia. Pomimo preliminarjów pokojowych, odchodzą posiłki do Tonkinu celem obsadzenia opuszczonych przez Chińczyków ważnych punktów. Chińczycy mają ustąpić w terminie od 20. kwietnia do 31. maja.

Paryż 11. kwietnia. *Agencja Havasa* podaje główne punkta preliminarjów pokojowych: Po promulgowaniu dekretu cesarskiego, który nakazuje wykonanie konwencji tientsinskiej i ustąpienie z Tonkinu, będą operacje wstrzymane i blokada Formozy i Pakoi zniesiona. Równocześnie z odwrotem Chińczyków uda się Patenotre do Tientsinu albo do Pekinu, celem rokowań nad zawarciem stałego pokoju, traktatu handlowego i oznaczenia terminu opuszczenia Formozy. Po podpisaniu pokoju odwoła Francja swoją flotę, Chiny zaś otworzą porty swoje dla handlu francuskiego.

Paryż 11. kwietnia. *Temps* utrzymuje, że w komisji suezkiej postawi Rosja zapytanie, ażali Anglja zamierza wniesioną przez Beaconsfielda na Kongresie berlińskim teorję w sprawie Dardanelów, zastosować także i do kanału suezkiego. Wówczas oświadczył Beaconsfield, że Anglja nie uważa zamknięcia Dardanelów jako zobowiązanie europejskie, jeno jako proste zobowiązanie w obec sułtana. Rosja zapyta więc, czy Anglja trwa przy tem zastrzeżeniu.

Paryż 11. kwietnia. Z powodu zajścia z *Bosphore egyptien* zażądał Freycinet w Kairze danie zupełnego zadośćuczynienia.

Petersburg 11. kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* widzi w rosyjsko-afgańskiem starciu, tylko przypadkowy konflikt, którego obie strony, stojące tak blizko siebie w tak niepewnej i naprężonej sytuacji nie mogły uniknąć. Wolno się spodziewać, że starcie to nie wpłynie na tok rokowań. Wyżwspomniany dziennik dodaje, że oficerowie angielscy, o których wspomina depesza Komarowa dostali się cało i zdrowo na terytorjum afgańskie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 10. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 262·— do 265·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 225·— do 229·—. Banku hipot. galic. 284·— do 288·—, Banku kred. gal. 233·— do 238·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·40 do 100·40, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·40 do 92·70, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·40 do 100·40, Tow. kred. gal. ziem 4% 88·40 do 89·40, Banku krajowego 4½% w. a. 91·25 do 92·25. Banku hip. gal 6% 101·40 do 102·40, Banku hip. gal. 5% 96·75 do 97·75, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·75 do 99·75. III Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 1 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic 5% 101·25 do 102·25, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75. Pożyczki krajow z roku 1873 3% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·77 do 5·87, Dukat cesarski 5·79 do 5·89, Napoleondor 9·84 do 9·94, Pół-imperjał rosyjski 10·11 do 10·22, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·19— do 1·21—, 100 marek niemieckich 60·75 do 61·50, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają".

Wiedeń dnia 11. kwietnia godz. 10. min. 34. Akcje kredytowe 283·30, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 77·—, Kolej Karola Ludwika 263·20, Południ. 133·50, Renta papierowa 81·50, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·60, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·90½, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 10. kwietnia godz. 1 min. 50. Akcje alp. tow. górn. 40·50, Węg. akcje kredyt. 286·—, Akcje anglo-austr. 100·—, Akcje banku Union 77·—, Akcje Karola Ludwika 263·—, Akcje kolei północnej 244·50, Akcje kolei południowej 133·75, Akcje kolei Alföldzkiej 181·50, Akcje Staatsbahn 302·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 226·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 172·—, Wiedeńskie losy 122·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 106·—, Galicyjskie oblig. indemn. 101·75, Losy regulacji Cisy 118·—, Losy Länderbanku 101·—, Węgierska renta 95·40, Akcje banku związkowego 101·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21—, Węgierskie losy 118·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: ożywione.

Wiedeń dnia 10. kwietnia godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·40, w srebrze 81·60, Renta w złocie 105·85, 5% austr. renta marcowa 97·25, Akcje banku wiedeńskiego 850·—, kredytowego 283·30, Londyn 125·45, Srebro —·—, Napoleondor 9·89—, Dukat ces men. 5·84, 100 marek niemieckich 61·25.

Berlin dnia 10. kwietnia godz. 5. min. 30. Rosyjskie banknoty 197·75, Akcje kredytowe 468·50, Lombardy 220·50, Galicyjskie 107·25, Kolei rumuńskiej 56·25, Austrjackie banknoty 163·45. Po zamknięciu giełdy: kredytowy 285·80, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 76·97.

Telegramy zbożowe dnia 8 kwietnia. Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27·25 do 28·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·94 do 8·96 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 171·— m., żyto —·— m., spirytus loco 41·80 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 48·40 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 11. kwietnia: 13·50 do 13·75. Brema: 7·00 do —·—. Hamburg: 7·20, na kwiecień 7·10 na sierpień-grudzień 7·55. Antwerpja: na kwiecień 17⅝. Nowy-York: 7⅞. Filadelfja: 7¾.

NADESŁANE.

Wielmożny Pan Henryk Blumenfeld apt. we Lwowie.

Spełniło się com sobie życzył, wina Pana Dobrodzieja na zdrowie, nędzne mej staruszki matki podziałały niespodziewanie. Ma się znacznie lepiej — Bóg Panu Dobrodziejowi za to zapłaci. — Lecz aby dzieło ratunku do skutku doprowadzić, proszę o jedną butelkę wina pepsynowanego z diastazą i o jedną butelkę Malagi z rebarbarum za pobr. poczt.

Z wielkim szacunkiem
Ks. Jakób Drzewiecki,
proboszcz w Lutczy poczta Strzyżów.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od dnia 15. lutego 1885 r.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południ. do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa, Zwardonia.

Podziękowanie.

Wdowa i sieroty pozostałe po ś. p. c. k. zarz[illegible] poczty Gustawie Cramer, składają niniejszem publi[illegible] podziękowanie Jaśnie Wielmożnemu c. k. Radcy D[illegible] Panu Schiffnerowi i Panu Inspektorowi Telegrafu [illegible] cemu Mayerowi za tak łaskawie udzieloną pomoc i [illegible] zane współczucie naszej niepowrotnej stracie naszego [illegible] giego ojca.

Wszyscy P. T. Panowie urzędnicy urzędów tel[illegible] ficznych i pocztowych, którzy nam tak łaskawie z po[illegible] i współczuciem pospieszyli — szczególnie Panowie [illegible] szego urzędu, przyjmcie od strapionej wdowy i [illegible] jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Zwracamy się teraz do was szlachetni Panow[illegible] Panie grodu tutejszego.

Pomoc, rady i współczucie jakie myśmy obcy [illegible] do tego miasta przybyli, od Was przezacni Państwo [illegible] znali, nie dadzą się tutaj słowami wyrazić, Bóg [illegible] może Wam to wynagrodzić.

Osobliwą wdzięcznością wiedzeni składamy tutaj [illegible] blicznie Panu sędziemu Józefowi Dobrowolskiemu, [illegible] przezacnej rodzinie i krewnym za tak łaskawe i szc[illegible] zajęcie się naszą sprawą, nasze najserdeczniejsze pod[illegible] kowanie.

Przyjmcie jeszcze raz Wszyscy łaskawi i wiel[illegible] duszni Panowie od strapionej rodziny serdeczne „B[illegible] zapłać".

NADESŁANE.

Pozwalamy sobie P. T. czytelniczki uważnemi [illegible] nić przy nadchodzącym sezonie wiosennym i letnim wielki handel towarów Jana Amona we Wiedniu ([illegible] dolfsheim, Schönbrunnerstrasse l. 1) [obok Schwend[illegible] odznaczający się od dawna rzetelnością, który przy [illegible] kim obrocie jest wstanie zadowolnić gust choćby naj[illegible] bredniejszy swoich odbiorców. W inseracie dzisiejsz[illegible] numeru naszego pisma znaleźć można wymienione szcze[illegible] łowo najrozmaitsze artykuły wielce potrzebne dla każ[illegible] z pań! Wzory rozsyła się gratis, a bogato wyposaż[illegible] „obraz mody" za nadesłaniem 2 marek po 5 cnt

Podziękowanie.

Drohobycz 8. kwietnia. W dniu 2. stycznia [illegible] uciekł z Drohobycza były kasjer podpisanego [illegible] warzystwa, Adolf Polowe, zabrawszy z pow[illegible] rzonej mu kasy weksel i różne kosztowności, kt[illegible] nazajutrz w Banku hipotecznym we Lwowie [illegible] kwotę 3835 zł. spieniężył.

Ponieważ biuro Towarzystwa bywa w sob[illegible] zamknięte, dowiedzieliśmy się o nagłym wyjeźd[illegible] Polowego dopiero w niedzielę; nie obudziło to [illegible] dnak żadnego podejrzenia, gdyż na pozór k[illegible] była w porządku, a Polowe miał drugiego d[illegible] powrócić. Dopiero w poniedziałek wieczór [illegible] rekcja przedsięwzięła ścisłe szkontrowanie wek[illegible] i zastawów, przyczem poźno już w nocy skons[illegible] towano brak wyż wspomnionych przedmiotów.

Ck. naczelnik Sądu powiatowego p. Kom[illegible] nicki, uwiadomiony o tym wypadku, mimo uroc[illegible] stego święta Bożego Narodzenia (według obrzą[illegible] gr.-kat.), przybiegł o godzinie 10. w nocy do bi[illegible] naszego i po przesłuchaniu Dyrekcji i urzędnik[illegible] przekonawszy się naocznie z ksiąg o popełnio[illegible] kradzieży, udał się sam o 11. w nocy do urz[illegible] telegraficznego, zkąd w różne strony listy go[illegible] za sprawcą rozesłał. Wskutek tego już o [illegible] godziny później policja w Hamburgu schwy[illegible] sprzeniewiercę na okręcie, który o 5. rano do A[illegible] ryki miał odpłynąć i znalazła przy nim pra[illegible] wszystkie pieniądze, otrzymane za wszystkie prz[illegible] mioty. Po odstawieniu Polowego do tutejsz[illegible] Sądu, pan naczelnik sam objął śledztwo i tak [illegible] cznie je przeprowadził, że sprzeniewierca przyz[illegible] się zupełnie do popełnionej kradzieży. Gdy wy[illegible] zało się, że znalezione przy nim pieniądze ty[illegible] ze sprzeniewierzonych u nas efektów pochod[illegible] mogą, wysoki c. k. Sąd obwodowy w Samborze [illegible] rzał się spowodowanym pieniądze te nam wy[illegible] w całości.

Dzięki tej niezwykłej gorliwości p. nacz[illegible] nika Sądu naszego, sprawca, który o kilka god[illegible] później byłby bezpiecznym na otwartem morzu [illegible] znajduje się teraz w ręku sprawiedliwości, a T[illegible] warzystwo odzyskało prawie całą wyrządzoną [illegible] szkodę. Spełniamy przeto miły obowiązek, wyr[illegible] żając panu naczelnikowi Komarnickiemu za gor[illegible] wość jego w spełnieniu obowiązków sędziowski[illegible] czem uratował nasze Stowarzyszenie od nieu[illegible] knionej straty — publiczne nasze najserdeczniejs[illegible] podziękowanie.

„Towarzystwo oszczędności i kredytowe w D[illegible] hobyczu Stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczo[illegible] poręką." Za Radę nadzorczą: *T. Friedmann* [illegible] Za Dyrekcję: Dr. *Gelehrter* wr. *Sternbach* wr.

Do dzisiejszego numeru dołączam siódmy arkusz powieści pod tytułem „SKAZANIEC".

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.